

Nadzieja na lepsze jutro

ciąg dalszy

Pismo Święte jest miejscem spotkania słabego człowieka i silnego Boga, ograniczonej istoty i Wszchemogącego Stwórcy. To żywy Bóg, dlatego choć czasem każde zdanie wydaje się trudne, niejasne albo wręcz przeciwnie, zbyt często słyszane, to nie niech nie będzie to usprawiedliwienie do rezygnacji z lektury Biblii. Ten kto kocha, tęskni. Bóg Ciebie i mnie nieustannie chce prowadzić ku Życiu.

Czy damy Mu sznasę?

Duchu Święty, daj mi światło oczy serca, bym przyją(ę)ł(a) moc Słowa, jeszcze bardziej pokochał(a) każde słowo Chrystusa i z nadzieją przewycięzał(a) wszelkie trudności. Amen.

Żaneta Babicz

Święta naszych czasów – Teresa Neumann

Obdarzona stygmatami mistyczka żyła w latach 1898 – 1962. Należała do Franciszkańskiego Zakonu Świeckich. W wieku niespełna 20 lat (podczas pożaru stajni wuja), ratując dobytek, doznała urazów, które spowodowały ślepotę i niedowład kończyn. Nie była w stanie chodzić. W dniu beatyfikacji karmelitański Teresy Lisieux odzyskała wzrok, a w dzień kanonizacji – wróciła jej władza w nogach. Gdy zachorowała na zapalenie wyrostka, doznała uzdrowienia po modlitwie w kościele.

W 1926 roku została naznaczona stygmatami na rękach, stopach, głowie i boku. Rany krwawiły od czwartku, od północy, do piątku, do godziny 13:00. W tym czasie traciła ok. 10 kg wagi. Podczas ekstaz widziała mękę Jezusa, przepowiadała przyszłe wydarzenia (m.in. dotyczące Polski, a dokładniej tego, że prawa

polskie będą naśladowane w Europie, a Warszawa stanie się stolicą Stanów Zjednoczonych Europy, czyli współczesnej Unii). Mówiła obcymi językami, np. aramejskim, mimo iż nie uczyła się ich wcześniej. Modliła się o uzdrowienia innych i przyjmowała ich cierpienia na siebie. W jej życiu zdarzyło się wiele niewytłumaczalnych faktów. Jednym z nich było nieprzyjmowanie żadnych pokarmów oprócz Eucharystii (od 1922 r.), a od 1927 r. do końca życia (czyli ponad 30 lat) nie nawadniała się. Do jej domu pielgrzymowało setki ludzi. Po śmierci została pochowana w rodzinnym mieście Konnersreuth w Niemczech.

Marek Dybowski

Świadectwo

Od wielu lat staramy się z mężem o drugie dziecko. Długo zwlekałam z leczeniem, jednak jakieś półtora roku temu zdecydowałam się iść do lekarza. Po wielu badaniach zdiagnozowano u mnie kilka schorzeń, które poważnie zaburzają płodność: przekroczona prolaktyna, niedoczynność tarczycy, insulinooporność (czyli nadmierne wydzielanie się insuliny po posiłku), zespół policystycznych jajników. Do tego dochodziły jeszcze drobne zaburzenia innych hormonów. Po ludzku sprawa wyglądała kiepsko. Jednak wciąż miałam nadzieję, gdyż podczas jednej z modlitw otrzymałam obietnicę, że zajdę w ciążę do końca 2018 r. Te słowa potwierdziły mi też siostry ze wspólnoty podczas modlitwy wstawienniczej. Na jednym ze spotkań modlitewnych Bóg uzdrowił mnie z hiperprolaktynii i tarczycy. Na początku o tym nie wiedziałam. Poszłam do lekarza z badaniami. Wyniki były nieco niższe niż wcześniej (choć nadal lekko podwyższone), więc doktor kazał mi powtórzyć badanie, bo nie wiedział, jaką dawkę lekarstw mi zapisać. Kiedy przyszedłam do niego po raz kolejny okazało się, że zarówno tarczycy, jak i prolaktyna się unormowały. Nie otrzymałam recepty, bo lekarz stwierdził, że badania są w porządku. Pozostawał jeszcze problem z insuliną i zespołem policystycznych jajników (te dwie jednostki chorobowe prawie zawsze występują równocześnie). Lekarz zalecił mi odpowiednią dietę, a oprócz tego dobrał leki, jednak poziom hormonu wciąż utrzymywał się na podobnym poziomie. Taka sytuacja trwała co najmniej pół roku. Nic nie zapowiadało poprawy, a niektóre wyniki były gorsze od poprzednich. We wrześniu 2018 r. pojechałam razem z siostrami ze Wspólnoty na zawierzenie do Matki Boskiej do Częstochowy. Jedną z moich intencji było właśnie poczęcie dziecka. Pod koniec października okazało się, że jestem w ciąży. Umówiłam się do lekarza, a wcześniej zrobiłam sobie badanie insuliny. Okazało się, że poziom hormonu (pierwszy raz od wielu miesięcy) był w samym środku normy. Nie umiałam w to uwierzyć. Nadal nie umiem. Chwała Panu!

Magdalena Ślaska

